JANUSZ KRUPSKI

ur. 1951; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, Gdańsk, PRL
Słowa kluczowe	niezależny ruch wydawniczy, opozycja w PRL, życie polityczne, stan wojenny (1981-1983), represje

Wyjście z internowania

W internowaniu przesiedziałem do 8 grudnia [1982 roku]. Jak wychodziłem z internowania, dostałem wezwanie na ul. Narutowicza 73, do Komendy Wojewódzkiej Milicji [Obywatelskiej], gdzie również mieściła się siedziba Służby Bezpieczeństwa, oficjalne wezwanie, na które się stawiłem. Tam w czasie rozmowy, która nie trwała nawet zbyt długo, jeden z oficerów powiedział: „Proszę pana, ale to już koniec tej zabawy. Musi pan podjąć przyzwoitą pracę", a ja mu wtedy odpowiedziałem: „No ale ja teraz pracuję nad doktoratem z historii". „Żaden doktorat. To ma być przyzwoita praca". „Ale ja nie jestem nigdzie zatrudniony", znaczy byłem wtedy zatrudniony oficjalnie w Gdańsku w „Solidarności", a „Solidarność" była w stanie zawieszenia. „No, pójdzie pan do wydziału do spraw zatrudnienia", który mieścił się w ratuszu lubelskim. Zapytałem: „Jeśli będę dalej aktywny w tych sprawach, to co, dostanę dziesięć lat więzienia?". On spojrzał na mnie taki wściekły i powiedział: „Niech pan nie podskakuje". No i rozstaliśmy się.

Chyba zaraz następnego dnia po tej rozmowie powędrowałem do ratusza, przedstawiłem się, powiedziałem: „Mam ustne skierowanie ze Służby Bezpieczeństwa, że mam podjąć pracę i tutaj u państwa taką pracę powinienem znaleźć". „Niech pan pokaże dowód". Pokazałem go. „Pan ma tu wbitą pieczątkę zatrudnienia w »Solidarności«. Musi pan uzyskać zwolnienie z pracy w »Solidarności«, to wtedy pan dostanie pracę". Wobec tego posłusznie wybrałem się do Gdańska, do siedziby Zarządu Regionu w Hotelu Morskim, do komisarza wojskowego, który tam wtedy był. Powiedziałem, w jakim celu przyjechałem. „Pan Krupski?", „Tak", „Wysłaliśmy panu dyscyplinarne zwolnienie z pracy. Powinno do pana dotrzeć". „Dlaczego dyscyplinarne zwolnienie?", „Dlatego że pan powinien w pracy zjawić się 14 grudnia 1981 roku, a pan tego nie zrobił". „Dobrze, dostanę to zwolnienie i nim się posłużę". Ale ja tego zwolnienia nie dostałem do dzisiaj, ono nie dotarło, a skoro nie dotarło, to wobec tego poczułem się zwolniony z obowiązku poszukiwania pracy, bo nie miałem potrzebnego dokumentu, a drugi raz już mi się nie

chciało tam jechać.

Data i miejsce nagrania	2007-11-26, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Piotr Krotofil
Redakcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"